Telefon Nr 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 42. Nowe, sobota 21-go października 1933 r. Rok X.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w uroczystość Chrystusa Króla, przypadającą na niedzielę 29 października b. r., z okazji 1900-lecia męki i śmierci Chrystusa — dokładają wszelkich starań, aby dzień ten właściwie w tym roku jubileuszowym szczególnie uroczyście obchodzić. Z tego powodu urządzają uroczystą akademję „ku czci Chrystusa Króla", z bardzo ujmującym programem, na sali p. Borkowskiego.

Co tam oko zobaczy, zapisze się głęboko w sercu każdego chrześcijanina katolika, dlatego już dziś wszystkich serdecznie zapraszamy. Bliższe szczegóły poda się w przyszłym tygodniu.

Ludzie zamożni w Polsce.

W zachodniej Europie, zwłaszcza w krajach wysoko uprzemysłowionych, rozwinęły się bardzo zmysł oszczędności i kapitalizacji. Wciąż, nawet w czasach kryzysu, zwiększa się krąg ludzi zamożnych, podnosząc w ten sposób ogólny poziom kulturalny.

Nie mówimy tu o nowobogackich miljonerach, których jest ostatecznie bardzo mało na świecie, lecz o ludziach średnio zamożnych, mogących tworzyć własne warsztaty pracy, lub żyć z renty od kapitału, który dobrze ulokowany zwiększa tem samem ogólny kapitał narodowy.

W Polsce, kraju par excellence rolniczym, stosunki przedstawiają się nieco inaczej. Liczebność ludzi zamożnych zwiększa się w innych warunkach, przyczem ogromnie ciekawe jest, że pierwszorzędną rolę odgrywają tu wygrane na loterji. Mało kto zastanawia się nad tym faktem, a jednak dane statystyczne wykazują, jak wiele ludzi zdobyło fortuny w ostatniem dziesięcioleciu w Polsce dzięki loterji.

I tak od czasu wprowadzenia waluty złotowej wygrało na loterji od dziesięciu do stu tysięcy zł. blisko 5.000 ludzi, a przeszło 200 obywateli weszło w posiadanie wielkich wygranych, które w ostatnim roku dochodzą do miljona i dwóch. Razem w ciągu dziesięciu lat loterja wypłaciła różnym obywatelom przeszło 387 miljonów złotych. Suma, która nie bez śladu wniknęła w społeczeństwo.

W statystyce tej nie są wzięte pod uwagę, jeśli chodzi o dziesięciolecie, wygrane 28-mej Loterji, która zaczyna się 19 b. m., a która w przyśpieszonym terminie czteromiesięcznym stworzy znowu: miljonerów, pół i ćwierćmiljonerów, krociowców i wielką ilość obywateli o większym lub mniejszym kapitaliku.

W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY O POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWEM.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przedłożył ministerstwu sprawiedliwości szczegółową opinję co do projektu ustawy o postępowaniu przy wywłaszczeniu ze względu na wyższą użyteczność.

Związek Izb podkreślił, iż postanowienia projektu tego idą naogół po linji życzeń sfer gospodarczych; niemniej jednak Związek Izb zgłosił szereg zasadniczych poprawek do niektórych przepisów projektowanej ustawy, wskazując przedewszystkiem na konieczność zachowania normalnego toku instancyj administracyjnych w odniesieniu do orzeczeń, przyznających prawo do wywłaszczenia. Według projektu orzeczenia te wydaje wojewódzka władza administracji ogólnej, z tem, że od jej orzeczeń nie przysługiwałoby zainteresowanym prawo odwołania się do instancji wyższej. W związku z tem Związek Izb podniósł, iż stworzenie takiego wyjątku od ogólnych zasad postępowania administracyjnego w sprawach wywłaszczeniowych, mających charakter szczególnie ostrej ingerencji władzy państwowej w prawa prywatne — byłoby sprzeczne zarówno z zasadami Konstytucji, jak i z ustawą o postępowaniu administracyjnem.

O zwiększenie aktywności naszego bilansu handlowego.

Saldo dodatnie bilansu handlowego w pierwszych dziewięciu miesiącach r. b. wyniosło 88.5 milj. zł. Odpowiada to 9.83 milj. zł w stosunku miesięcznym. Wielokrotnie było podkreślane, że dla wywiązywania się z naszych zobowiązań płatniczych wobec zagranicy saldo bilansu handlowego musi być conajmniej dwa razy wyższe, że inaczej grozi nam odpływ rezerw z Banku Polskiego, zmuszając do zaostrzenia polityki deflacyjnej, a gdyby ten odpływ przybrał większe rozmiary — zajść może groźba osłabienia podstaw walutowych.

Tymczasem mogłoby się wydawać, że obawy te nie znajdują w praktyce swego uzasadnienia. Rezerwy Banku Polskiego zmniejszyły się coprawda w ciągu 9 miesięcy r. b., jednak nie w tym stopniu, jakby to wynikało z przybliżonych niedoborów naszego bilansu płatniczego. Czyżby więc ogólnie przyjęta teorja o niebezpieczeństwach związanych z niedość aktywnym bilansem handlowym była błędna?

Niewątpliwie tak nie jest. Fakt, że rezerwy Banku Polskiego utrzymują się na stosunkowo wysokim poziomie, tłumaczy się przedewszystkiem zwiększonem w ostatnich czasach zaofiarowaniem walut obcych ze strony rynku wewnętrznego. Jednakowoż skutki paniki, jaką wśród posiadaczy obcych walut, zwłaszcza dolara, wywołały wahania kursowe, zdają się być w dużym stopniu zakończone, tak, że na dalsze zasilania rezerw naszej instytucji emisyjnej z tego źródła nie bardzo możemy liczyć. Tak samo nic nie wskazuje na to, aby inne źródła, do których należy przedewszystkiem kredyt zagraniczny, mogły w najbliższym czasie szerzej się otworzyć.

W rezultacie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w przeciągu wielu jeszcze miesięcy będziemy zmuszeni pokrywać niedobory naszego bilansu płatniczego przez forsowanie wywozu. Pewną rolę w zakresie aktywizacji bilansu handlowego może odegrać pozycja wywozu rolniczo-hodowlanego. Roli tej nie można jednak przeceniać. Głównemi pozycjami naszego wywozu rolniczo-hodowlanego są bekony i szynki, cztery podstawowe zboża, nierogacizna, masło i jaja. Jeżeli idzie o wywóz bekonów i szynek, to perspektywy zwiększenia wywozu w tej dziedzinie nie są zbyt pomyślne. Głównym rynkiem zbytu dla tych artykułów jest bowiem Anglja, która wprowadziła ostatnio nowe ograniczenia kontyngentowe, uderzające poważnie w przywóz bekonów z Polski. Głównym odbiorcą naszego masła i jaj są Niemcy. Dopóki rynek ten nie otworzy się w szerszym stopniu dla wywozu z Polski, nie może być mowy, aby wywóz z Polski masła i jaj mógł zostać poważnie zwiększony. Jeżeli idzie o cztery podstawowe zboża, to ich wywóz od kilku lat utrzymuje się na tym samym niemal poziomie. W roku gospodarczym 1931/32 wywieźliśmy zbóż za 73.6 milj. zł, a w r. 1932/33 za 73 milj. zł. Wątpić należy, aby mimo tegorocznego stosunkowo dobrego urodzaju, udało się zwiększyć tak globalną cyfrę wywozu zbóż w r. 1933/34, jak i tę część tego wywozu, która przypada na ostatnie miesiące bieżącego roku. Konjunktura na zagranicznych rynkach zbożowych nie jest bowiem zbyt dobra. Należy również pamiętać, że nadwyżki wywozowe były osiągane przez nas dotąd w dużej mierze kosztem ograniczania spożycia wewnętrznego zbóż. Wydaje się, że spożycia tego o wiele więcej ograniczyć się nie da, a że raczej może ono wzrosnąć.

W tych warunkach, wobec tego, że na poważniejsze zasilenie bilansu handlowego ze strony wywozu rolniczo-hodowlanego nie bardzo możemy liczyć, punkt ciężkości zagadnienia aktywizacji tego bilansu przesuwa się coraz bardziej na pozycję wywozu artykułów przemysłowych. W przeciwieństwie do produkcji rolniczej, której zwiększenie wymaga dłuższego przeciągu czasu, produkcja przemysłowa może być zwiększona niemal z dnia na dzień. Lecz oczywiście nie rozwiązuje to sytuacji. Obok bowiem posiadania odpowiednich zapasów towarów na eksport, trzeba je ulokować. Pod tym względem położenie nasze nie jest pomyślne. Mamy coprawda cały szereg artykułów przemysłowych, których wywóz wzrasta, względnie utrzymuje się na takim poziomie, jak w roku ubiegłym. Do artykułów tych należy drzewo, wytwory hutnictwa żelaznego, konfekcja, częściowo produkty naftowe. Spada natomiast wywóz węgla i cukru.

Jeżeli ograniczymy się do oceny możliwości zwiększenia zbytu w dziedzinie tych właśnie słabnących pozycyj naszego wywozu, to dojdziemy do ciekawego wniosku. Mianowicie okazuje się, że rozmiary zbytu na rynkach zagranicznych coraz mniej zależą od konkurencyjności eksportowanych towarów. Tak np. światowa cena cukru spada coraz bardziej. Mimo to zbyt bynajmniej nie wzrasta. Nawet w takich krajach, które, jak Anglja, korzystają z niskich cen światowych, konsumcja cukru maleje w tym samym niemal stopniu co w Polsce. Zwiększenie eksportu cukru jest przykładem problemu, którego rozwiązanie leży nietyle w zapewnieniu wywozowi warunków konkurencyjnych, ile raczej w poprawie ogólnych warunków gospodarczych świata.

Jeżeli idzie o eksport węgla, to tutaj niska cena w coraz mniejszym stopniu jest atutem, któryby pozwolił zwiększyć wywóz. Na rynkach skandynawskich oferujemy węgiel w tym samym gatunku co angielski, a po cenie niższej. Mimo to przy dostawach publicznych nie jesteśmy w stanie się utrzymać. Jest to oczywiście wynikiem układów handlowych między Anglją a krajami Skandynawskiemi, które zobowiązały się do pokrywania określonej części swego zapotrzebowania w węglu przywozem z Anglji.

Podobnie rzecz się przedstawia w tych wszystkich krajach, gdzie przywóz węgla, czy innych towarów, został skontyngentowany. Krajów tych jest coraz więcej, a listy towarów reglamentowanych są coraz bardziej rozszerzane. Coraz powszechniejszą jest więc sytuacja, że zwiększenie wywozu staje się zagadnieniem nie konkurencyjnej ceny, ale wytargowania największych kontyngentów. W tych warunkach problem zwiększenia aktywizacji naszego bilansu handlowego musi być rozwiązany przedewszystkiem w płaszczyźnie negocjacyj handlowych.

M. K.

KLUBY, O KTÓRYCH SIĘ NIE MÓWI.

Paryż posiada 170.602 zarejestrowanych w prefekturze policji klubów, związków i stowarzyszeń. Większość stanowią zwykłe, prozaiczne zrzeszenia zawodowe. Ale są kluby, których tajemnicze nazwy nic same przez się nie mówią, np. czem się zajmują członkowie „Klubu golonych twarzy"? (rejestr No 168.903), albo co mają na myśli członkowie „Klubu cielęcego zęba"? Nie trudno jest domyślać się, że do „Klubu Bachusa" nie przyjmuje się abstynentów, ale kto w takim razie należy do „Klubu warjatów"? Kto przychodzi do „Klubu idjotów"? Czem się zajmują członkowie „Patronatu dziewic z Suresnes"?

LUDNOŚĆ PARYŻA.

Paryż liczy obecnie 2.891.000 mieszkańców, a cały departament Sekwany - 4.933.855 mieszkańców. Z pośród przedmieść Paryża najgęściej zaludnione jest Saint-Denis, które liczy 1.169.690 mieszkańców. W Paryżu mieszka stale 30.289 osób, liczących powyżej 80 lat, obojga płci.

SEN PANA MARJANA.

Raz Marjanek po hulance
Legł w swem biurze na leżance,
A że bardzo był zmęczony,
Wnet go objął sen w swe szpony.
Śniło mu się, że nie żyje —
Ciało jego w grobie gnije.
Duch zaś jego tak zwolniony,
Frunął sobie w górne strony.
Na księżycu odpoczywał,
Później różne gwiazdy mijał,
Aż zmęczony, i to srodze,
Spoczął znów przy mlecznej drodze.
Potem skręcił na lewicę...
Nagle trafił na „djablicę",
Która, gdy go zobaczyła,
Tak do niego przemówiła:
„Co ty robisz tu za dziwy?
Przecie jesteś jeszcze żywy!
A szpukujesz z takim szykiem,
Jakbyś był już nieboszczykiem!"
— Na to Marjan w kucki siada,
Do djablicy tak powiada:
„Jak ja wiem i powiadają,
Z piekła djabły uciekają,
Skąd na świat nasz przylatują
I ludziska srodze psują.
A że przez to ludzie giną,
Chcę zalepić piekło gliną,
By się djabli w nim upiekli
I już więcej nie uciekli".

„— O tem dobrze ja wiedziałam
I na ciebie tu czekałam,
By ci popsuć, dziadzie stary,
Tak szkodliwe nam zamiary.
Plemie djabłów by się wściekło,
Gdybyś nam zalepił piekło.
My o tobie wszystko wiemy,
I do piekła nie wpuścimy!
Że tam sobie trochę pijesz
I u Borka kogo zbijesz,
Choćby z mordy krew im ciekła,
To zasługa nie dla piekła.
Bo czyniłeś tak z natchnienia
Dla bliźniego naprawienia..
Nie chcę mówić ci tu wiele,
Lecz przypomnę, żeś w kościele
Był pobożnym i wzorowym,
Jakich mało w twojem Nowem.
Nawet piecyk zbudowałeś,
Dla kościoła darowałeś,
Żem ze złości się wnet wściekła!
Taka praca nie dla piekła!
Takich zdunów nam nie trzeba!
A czy wpuszczą cię do nieba?
Mnie już o to łeb nie boli,
Czy Piotr święty ci zezwoli,
Byś mu świętych pokryjomu
Wyprowadzał z niebios domu
Samochodem, jak czyniłes
W twojem Nowem. Wywoziłeś

Przyjacieli aż do Zblewa,
Kopytkowa i do Tczewa,
Że z radości oniemieli
I powtórki znów by chcieli!
A gdy biednych, gdzie ujrzałeś,
Wszystko dla nich kupowałeś
Czy to piwo, czy chodaki
Czy wypchane mięsem flaki.
Więc nie z mojej to już winy,
Że za takie twoje czyny
Nie zobaczysz nigdy piekła!
Więc spamiętaj com ci rzekła!
Teraz „zwrot" do mlecznej drogi -
A wyciągaj dobrze nogi —
Na księżycu odpoczywaj,
Tylko rogów mu nie zrywaj.
Stamtąd spuść się do Nowego
I do cielska wleź znów swego".
— Gdy wyrzekła to djablica,
„Skrą" splunęła do księżyca
A Marjanek aż podskoczył,
Gdy w jej pysku ogień zoczył.
Zrobił zwrot w wskazaną drogę,
W tem — łbem rąbnął o podłogę.
Zerwał prędko się na nogi,
Ale na łbie miał już rogi.
— Dwa jak pięście wielkie guzy —
A stos kafli poszedł w gruzy.

D. F.

Walka o „niebieską wstęgę" szyn.

NAJSZYBSZE POCIĄGI ŚWIAT A.

Największą szybkość na świecie rozwijają pociągi angielskie na linji Londyn-Swindon, przebiegając 114.5 klm. na godzinę. Drugie miejsce zajmuje Francja; najszybsze jej pociągi kursują na linji Paryż-Saint Quentin (droga do Warszawy), osiągając miejscami szybkość 105 klm. na godzinę. Drugą co do szybkości linją francuską jest kolej z Paryża do Bordeaux, na której szybkość pociągów dochodzi do 95 klm. Inne pociągi francuskie chodzą już wolnej; np. kurjer z Paryża do Marsylji robi nie więcej, jak 80 klm., aczkolwiek i ta szybkość nie należy do najgorszych, w porównaniu z wielu innemi państwami europejskiemi. Wogóle pociągi we Francji biegną prędzej, niż w innych krajach, co objaśnia się: 1. tem, że są one lżejsze, niż gdzieindziej, 2. tem, że we Francji koleje są prywatne (z wyjątkiem jednej linji) i poszczególne kompanje kolejowe walczą ze sobą o „niebieską wstęgę" szybkości, starając się prześcignąć jedna drugą.

Dobrze kursują również pociągi niemieckie, których szybkość prawie że nie ustępuje kolejom francuskim. Najszybszym dziś pociągiem Niemiec jest „D-Zug" z Berlina do Halle, który robi 93.3 klm. na godzinę. Kurjer Berlin-Hannover robi 90.7 klm., Hamm-Hannover — 92.1, Osnabrück-Brema — 89.3, Monachjum-Stuttgart — 79.9 km. na godzinę. Taka sama mniej więcej, jest szybkość pociągów angielskich; kurjer Londyn-Edinburgh biegnie z szybkością 84.3 klm. na godzinę.

Mamy tu, oczywiście, na myśli tylko zwykłe pociągi wielowagonowe. Rozpowszechniające się teraz coraz bardziej jednowagonowe pociągi błyskawiczne (u nas wprowadzono już taką „torpedę" na linji Kraków-Zakopane) mkną o wiele szybciej. W Niemczech t. zw. „latający Hamburczyk" na linji Berlin-Hamburg osiąga 170 klm. na godinę. Podobna jest szybkość tych torped w innych krajach.

JUBILEUSZ KANAŁU PANAMSKIEGO.

Dwadzieścia lat temu, 8 października 1913 roku, prezydent U. S. A., Wilson, nacisnął, siedząc w swoim gabinecie, guzik niewielkiego aparatu, ustawionego na jego biurku. W tej samej chwili, w odległości 3.000 km. od Waszyngtonu, nastąpił wybuch 20.000 kg. dynamitu w samem centrum kanału; wybuch ten porwał ze sobą i wysadził w powietrze ostatnie zapory, przedzielające jeszcze oba oceany: Atlantyk i Pacyfik. Prace przy wykończeniu kanału trwały jeszcze 10 miesięcy, a oficjalne otwarcie odbyło się 15 sierpnia 1914 roku. Przeszło ono jednak bez wrażenia, rozpoczęła się już bowiem wojna światowa. Pierwszym okrętem, który przejechał przez kanał Panamski, był stary parowiec francuski „Louise", datujący się z roku 1886. W miesiąc później przez kanał przejechał okręt Nansena, słynny „Fram".

M.

LOSY AUTOMOBILU KS. FRANCISZKA FERDYNANDA.

Automobil ks. Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jezero w Bośnji. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówka w nędznej mieścinie bośniackiej.

82-LETNI DŻOKEJ.

W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili, kiedy najstarszy dżokej w Anglji, 82-letni Harold Bisley, zdobył nagrodę „Grand Prix". Dla uczczenia jubileuszu Bisley postanowił przypomnieć sobie swoje młode lata i przyjął udział w tegorocznych wyścigach na hipodromie w rodzinnem swojem miasteczku Carreg. Bisley cwałował na klaczy „Antiofa". Starego dżokeja przyjmowano entuzjastycznie. Bisley otrzymał jedną z pierwszych nagród.

Współczesny Robinson Cruzoe.

Miesiąc temu zginął w Paryżu dwunastoletni chłopiec, obywatel U. S. A., Henri Quinet. Chłopak, naczytawszy się powieści podróżniczych, poczuł w sobie żyłkę awanturniczą, wykradł matce z komody większą sumę i wyjechał. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem.

W tydzień później, przeglądając ubranie chłopca, znalazła matka Henryka w kieszeni marynarki prospekt Tow. Żeglugi „Messageries Maritimes" oraz spis okrętów, udających się na Daleki Wschód. Nazwa jednego z okrętów „Amboise" byłaś podkreślona niebieskim ołówkiem.

Pani Quinet udała się natychmiast do biura paryskiego „Messageries Maritimes", aby się dowiedzieć, czy na liście pasażerów nie figurował mały Quinet. „Owszem — odpowiedział urzędnik — wziął kajutę pierwszej klasy do Saigonu (Indje francuskie). „Amboise" zarzuci jutro kotwicę w porcie Colombo na Cejlonie".

Do konsula francuskiego w Colombo wysłała uradowana matka zbiega depeszę. Cóż z tego! Okazało się, że konsul nie ma prawa zażądać wydania z pokładu statku pasażera amerykańskiego, choćby ten miał tylko dwanaście lat.... Wezwany do zejścia na ląd i do powrotu do domu Henryś odpowiedział kategorycznie: „Nie, nigdy!". A w dwie godziny później „Amboise" udał się w dalszą drogę do Indyj, unosząc ze sobą młodocianego poszukiwacza przygód. Pani Quinet nie dała jednak za wygraną. W Pondichery oczekiwała Henryka niemiła niespodzianka: rozkaz od Surete paryskiej do kapitana „Amboise", aby wysadził na ląd krnąbrnego uciekiniera. Tak się skończyła eskapada nieletniego naśladowcy Robinsona Cruzoe.

W PODZIEMNYCH GROTACH MADAGASKARU.

Francuska ekspedycja naukowa, która wróciła w tych dniach z Madagaskaru, przywiozła wiele egzemplarzy nieznanych dotąd okazów zwierzęcych. Ciekawe i różnorodne okazy znaleziono w podziemnych, napełnionych wodę morską, grotach, których duża ilość znajduje się na południowym brzegu wyspy. W grotach tych żyją ryby, pozbawione zupełnie organów wzroku. Kierują one swemi ruchami przy pomocy falowania wody, które wyczuwają niezwykle subtelnie i na dużą odległość. Wystarczy, jeżeli mała rybka przepłynie w odległości 10 mtr. od niej, by ta momentalnie wyczuła obecność rybki i rzuciła się na zdobycz. Członkowie ekspedycji wykorzystali tę właściwość ślepych ryb i bez wysiłku złowili większą ilość okazów. Poruszali oni parę razy wiosłem w wodzie, co przyciągnęło ze wszystkich stron dużą ich ilość. Nowością dla nauki było odkrycie roślin morskich, żywiących się robaczkami; dotychczas znane były tylko „muchołapki". żyjące na powierzchni ziemi. Podwodne rośliny świecą w ciemnościach, przyciągając w ten sposób miljardy drobnych zwierzątek; zapomocą lepkiego soku zatrzymują one zdobycz i zjadają ją. Niektóre ryby, zamieszkujące te podziemne groty posiadają organ świecący w gardle. Wystarczy, by otworzyły pysk, a drobna zdobycz sama wpłynie, przyciągnięta zdradzieckiem światłem.

ZBIORY „BIAŁYCH KRUKÓW" DZIENNIKARSKICH.

W tych dniach zmarł w Paryżu Henryk Gibell, który znany był jako zbieracz „pierwszych numerów" czasopism i gazet. Poświęcił on na ten cel cały swój majątek. Gibell zbierał nietylko nowopowstałe pisma, ale również posiadał pierwsze numery gazet, które zostały założone 50, 60 i 100 lat temu. Jego zbiór zawierał 2 742 egzemplarze pierwszych numerów pism paryskich, londyńskich, berlińskich, wiedeńskich, budapeszteńskich, belgradzkich, nowojorskich, jak również pism szwajcarskich, polskich, rosyjskich, chińskich, japońskich, oraz 16 numerów arabskich czasopism, które stanowią specjalną rzadkość.

JAK PRĘDKO WINIEN MÓWIĆ SPEAKER W RADJO?

W uniwersytecie Harrow (U. S. A.) przeprowadzono szereg doświadczeń w kwestji wyraźnego i szybkiego wysławiania się speakera przed mikrofonem. Z dokonanych obserwacyj wyciągnięto wniosek, iż, aby być zrozumianym przez słuchaczy, speaker powinien mówić z przeciętną szybkością 238 liter na minutę. Rekordzistą na tem polu jest speaker radjostacji KIW w Chicago, który, mówiąc z szybkością 360 liter na minutę, potrafi jednak tak wyraźnie mówić, iż słuchacze rozumieją go doskonale.

SZKUNER MISYJNY.

Najoryginalniejszy na świecie statek buduje się obecnie na stoczni w Aucland (Nowa Zelandja). Jest to dokładna kopja statku „Ewangelicznego", który był okrętem misyj, szerzących chrześcijaństwo w tym kraju. Stary okręt nosił poprzednio nazwę „Krzyż Południa". Konstruktor nowego statku nadał mu formę szkunera, długości 12 i pół metra, zbudowanego całkowicie z drzewa, przyczem na każdej belce użytej do budowy statku wycięty jest w drzewie tekst z Ewangelji, a na rufie znajduje się wyrzeźbiona postać anioła, trzymającego w ręku Biblję.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż preliminarz gospodarczy (budżet) miasta Nowego na rok 1934/35 jest wyłożony w myśl § 53 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 75 poz. 433) do wglądu w biurze Zarządu Miejskiego w godzinach służbowych od 21 października do 31 października 1933 r.

W tym czasie mogą płatnicy danin komunalnych wnosić sprzeciwy względnie zarzuty do Zarządu Miejskiego w Nowem.

Nowe, dnia 20 października 1933 r.

Zarząd Miejski

(—) Jabłoński, burmistrz.

Obwieszczenie.

W czwartek, dnia 26 października b. r. odbędzie się w Nowem

Jarmark kramny, bydlęcy i na konie.

Nowe, dnia 16 października 1933 r.
Burmistrz.

Spis jarmarków w m. Nowem na rok 1934.

W roku 1934 odbędą się w Nowem jarmarki jak następuje:

KRAMNY, NA BYDŁO I KONIE
22 lutego, 26 kwietnia, 23 sierpnia, 25 października i 27 grudnia.

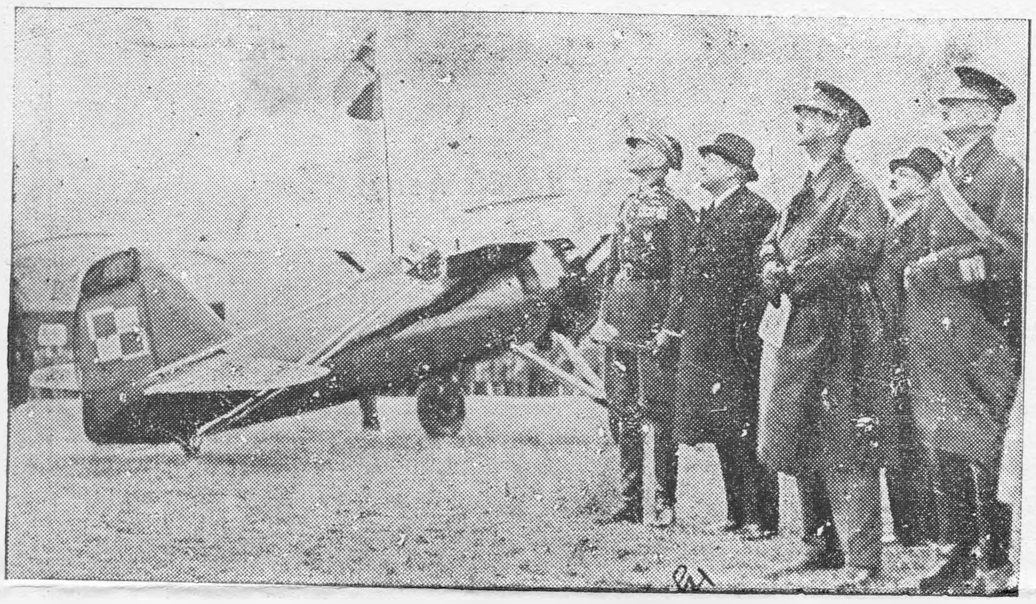
NA BYDŁO I KONIE
22 marca, 28 czerwca i 27 września.

Nowe, dnia 16 października 1933 r.
Burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 29 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Eskadra samolotów polskich z wizytą w Bukareszcie



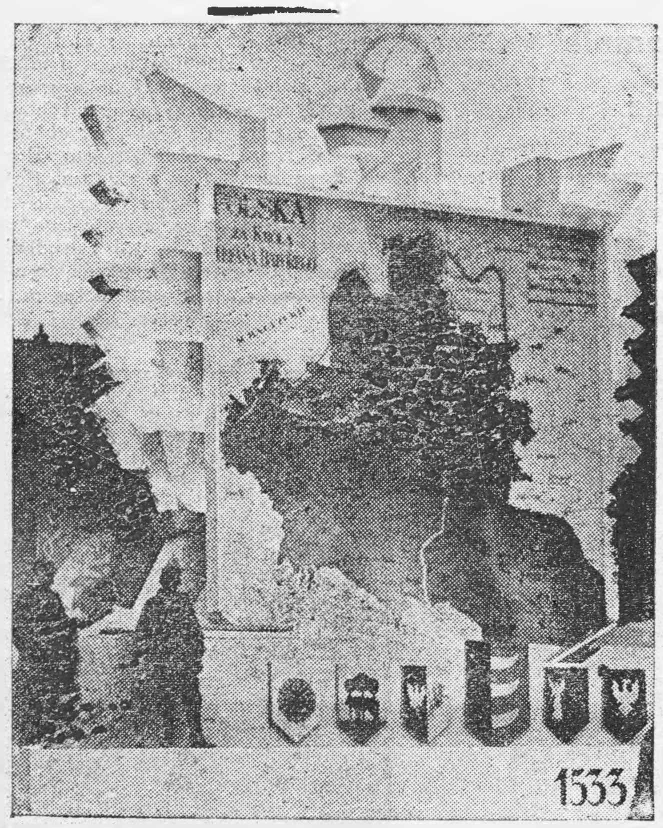


Król rumuński Karol (trzeci z lewej strony) w otoczeniu członków rządu rumuńskiego i płk. Rayskiego przygląda się ewolucjom przybyłej z rewizytą do Bukaresztu eskadry polskich płatowców myśliwskich.

(Z prawej)

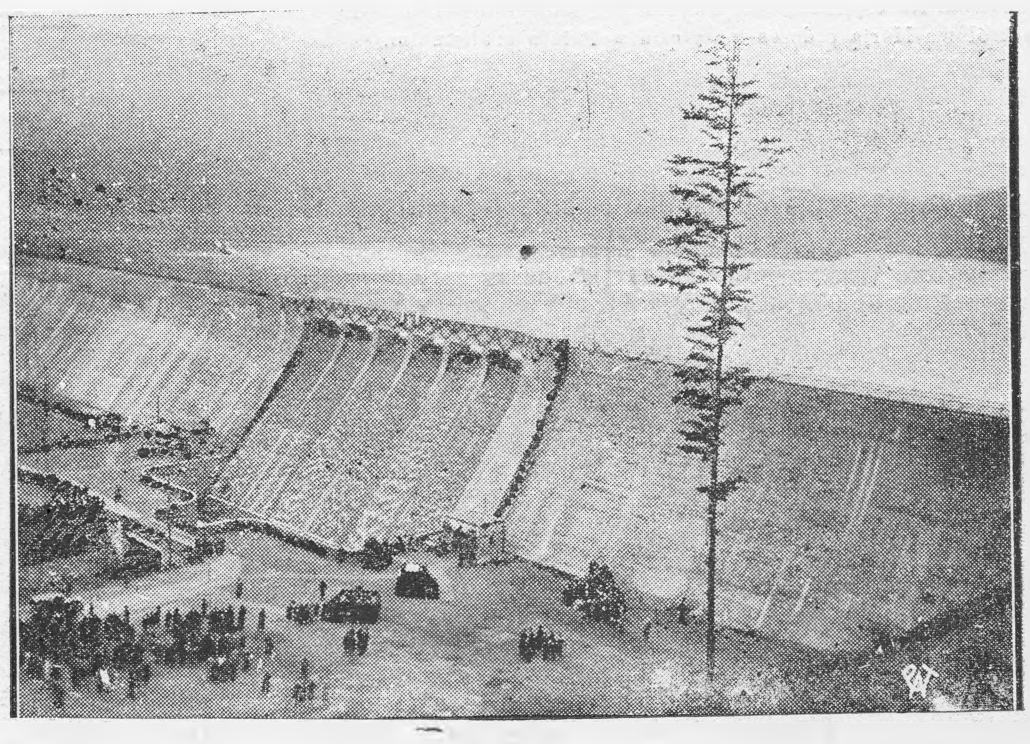
Szef departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Rayski, przybyły z rewizytą do Bukaresztu na czele eskadry lotniczej polskiej, składa królowi Karolowi raport przed rozpoczęciem popisów akrobatycznych.

Z uroczystości ku czci Batorego w Warszawie



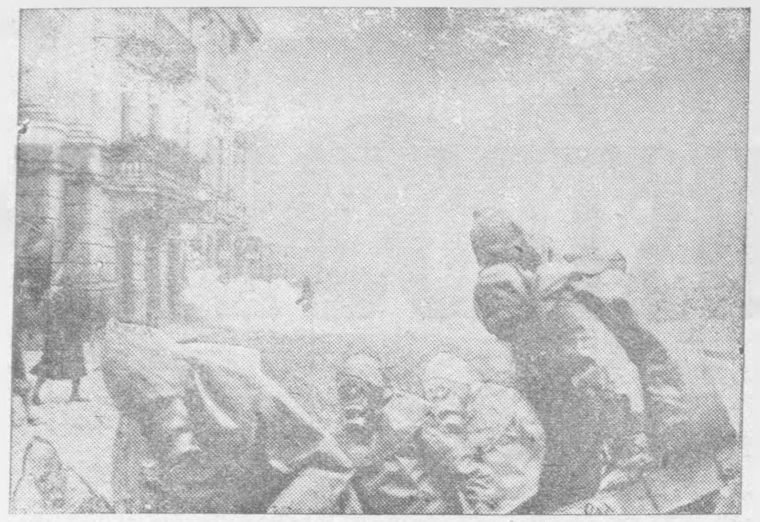
Z okazji uroczystości ku czci Stefana Batorego, zmontowano na placu Józefa Piłsudskiego obelisk, przedstawiający 12-metrowej wysokości Orła Białego oraz — na jego tle — mapę ziem polskich z czasów panowania wielkiego króla. Na zdjęciu — obelisk, iluminowany w dniu uroczystego obchodu.

Wielkie dzieło techniki polskiej



W dn. 21 bm. odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i premjera Jędrzejewicza poświęcenie zapory wodnej, zbudowanej przez m. Bielsk na Śląsku Cieszyńskim, kosztem 12 miljonów złotych. Imponująca ta budowla, długości 300 m. gromadzi poza sobą 100 milj. hektolitrów wody, zebranej z potoków górskich w Beskidach Śląskich. Poświęcenia tamy nazwanej imieniem Prezydenta Mościckiego dokonał ks. biskup Adamski. Na zdjęciu ogólny widok zapory wodnej.

Ćwiczenia obrony lotniczej w Wilnie



W Wilnie odbyły się w tych dniach ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej miasta. Początek ćwiczeń obwieszczono przeciągłym gwizdem wszystkich syren w mieście i biciem w dzwony kościelne. Momentalnie ulice Wilna opustoszały. Ludność udała się do schronów. Zniknęły z ulic miasta autobusy, taksówki i wszelkie pojazdy. W chwili potem ukazała się nad miastem eskadra samolotów, zasypując miasto petardami, imitującemi bomby lotnicze oraz pociskami i gazami łzawiącemi. Na wszystkich ulicach i placach zapalono niezliczone ilości świec dymnych. Na ulicach czynna była ochotnicza straż obywatelska, dalej patrole wojskowe, Policji państw., straży pożarnej, Czerwonego Krzyża, LOPPu, wszyscy w maskach przeciwgazowych. Zdjęcie przedstawia ul. Wileńską podczas próbnego ataku gazowego.

Z kongresu Związku Kobiet Słowiańskich w Białogrodzie



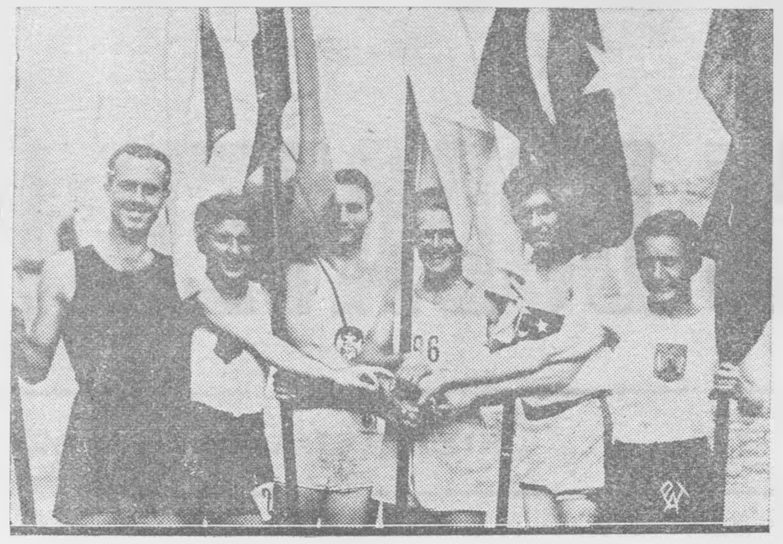
W tych dniach odbył się w Białogrodzie kongres Związku Kobiet Słowiańskich. Na zdjęciu grupa uczestniczek kongresu w rozmowie z królową Marją podczas przyjęcia w Pałacu królewskim.

W 2-gą rocznicę wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego



Druga rocznica wybuchu konfliktu mandżurskiego była bardzo uroczyście obchodzona w Japonji. Na zdjęciu moment wręczenia ministrowi wojny generałowi Sadao Araki symbolicznej gałązki przed złożeniem hołdu poległym.

Zbratanie bałkańskie pod sztandarem sportu



Charakterystyczne to zdjęcie przedstawia chorążych sześciu reprezentacyj państwowych, przyjmujących udział w tegorocznych Igrzyskach Bałkańskich w chwili, gdy po defiladzie w serdecznym uścisku dłoni ślubują sobie nawzajem przyjaźń i braterstwo na polu sportowem. Od lewej: albańczyk, bułgar, jugosłowianin, grek, turek i rumun.

Powrót do Ojczyzny



Grupa wydanych przez Sowiety, w drodze wymiany, więźniów politycznych polskich na stacji kolejowej w Dyneburgu, w drodze do Polski. Pośrodku (x) ks. biskup Teofil Matusiak.

Małoznany pomnik Kościuszki



Pomnik Kościuszki w Słupnie koło Mysłowic na punkcie granicznym b. trzech zaborów.

Dyplom Obywat. Honorowego dla M. Piłsudskiego

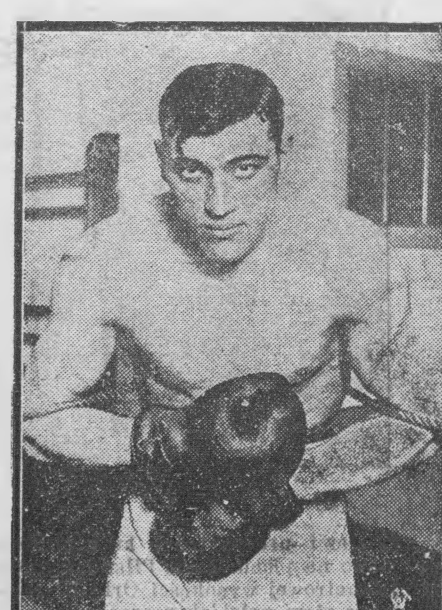


Oprawa dyplomu, nadającego Marszałkowi Piłsudskiemu godność Honorowego Obywatela m. Krakowa, nadaną mu dn. 3 b. m. Oprawę w Kurdybanie, w/g projektu K. Witkiewicza wykonał art. malarz W. Szymborski. Jako motywy posłużyły wężyki 1-ej Brygady Legjonów.

(U dołu)

Primo Carnera

W Rzymie, wobec 70-tysięcznej publiczności rozegrany został po raz pierwszy w Europie mecz o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy słynnym olbrzymem, dotychczasowym mistrzem świata, włochem Primo Carnera a b. mistrzem Europy, hiszpanem Paolino Uzcudum. Po niezwykle zaciętej walce, w czasie której włoch złamał rękę, zwycięstwo przyznano Carnerze po 15 roundach na punkty. Dzięki temu zwycięstwu Primo Carnera zatrzymał tytuł mistrza świata.



R bespierre — Junosza-Stępowski w „Sprawie Dantona“

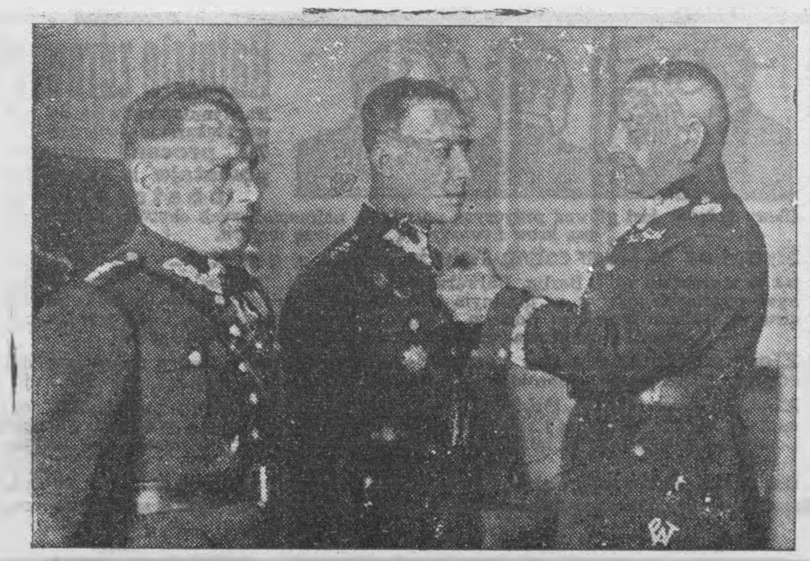


Obecnie Teatr Polski wystawia „Sprawę Dantona“ Stanisławy Przybyszewskiej, córki znakomitego pisarza. Pointe'ą tematyczną „Sprawy Dantona“ jest zwycięstwo rozumu i woli Robespierre'a nad demagogją Dantona. Zdjęcie przedstawia Junoszę-Stępowskiego w roli Robespierre'a.

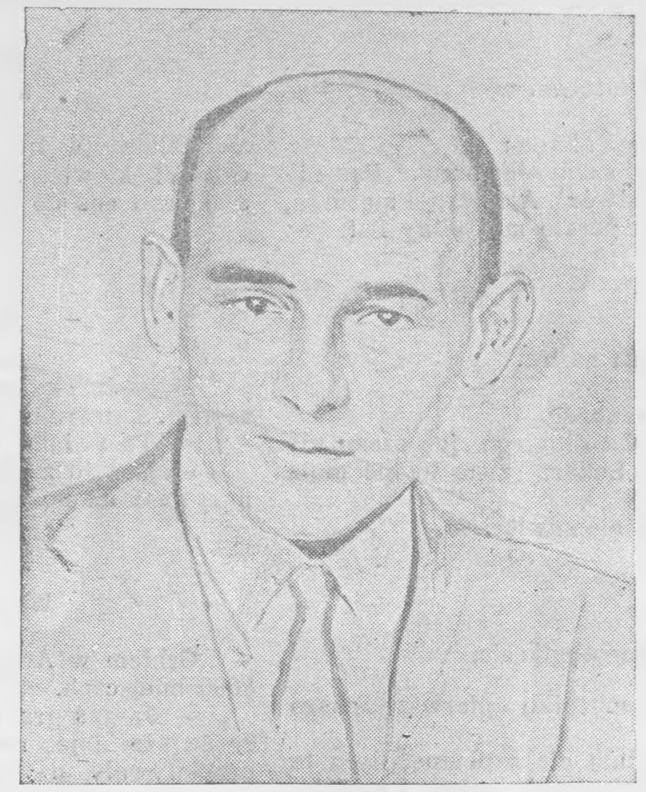
(Z prawej)

Dekorowanie złotemi Krzyżami Zasługi kpt. Hynka i por. Burzyńskiego

Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Fabrycy dekoruje złotemi Krzyżami Zasługi zdobywców Puharu Gordon-Benneta pilotów balonowych kpt. Hynka i por. Burzyńskiego.

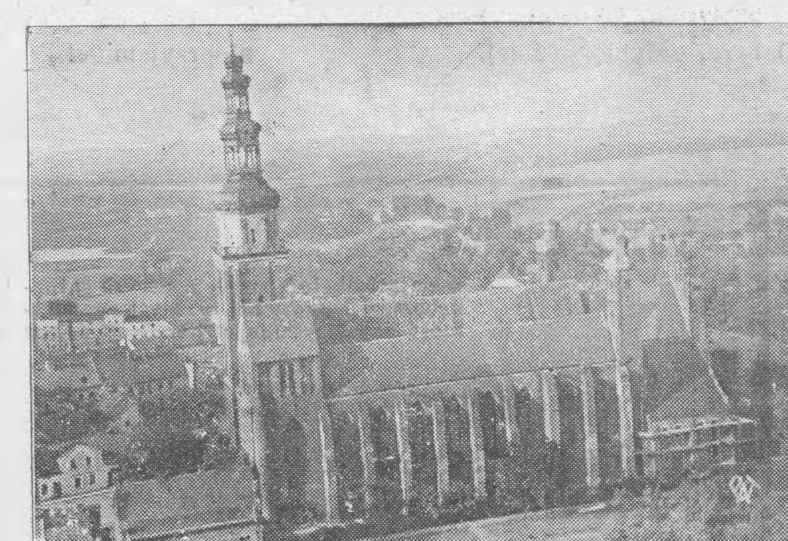


Pan Premjer Jędrzejewicz



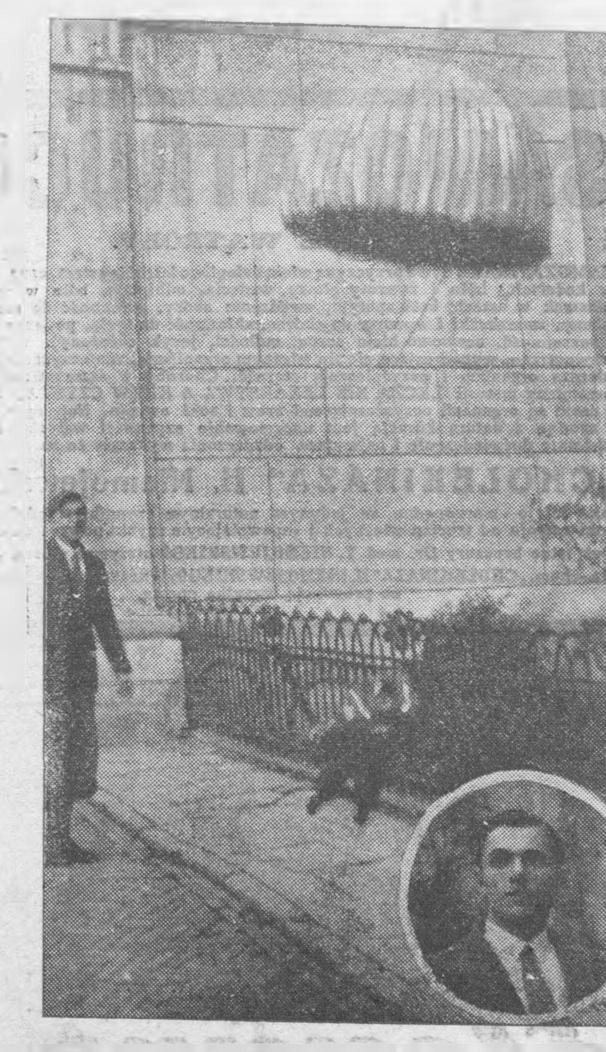
Pan Prezes Rady Ministrów i Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz w szkicu portretowym przedwcześnie zmarłego, wybitnego malarza Henryka Grombeckiego.

Kościół farny w Chełmży



Dawna katedra w Chełmży, zbudowana w r. 1251, dziś kościół farny p. w. św. Trójcy.

Próba nowego spadochronu



W tych dniach dokonano w Lublinie próby nowego spadochronu konstrukcji p. Łukasza Pereta, ucznia tamtejszej szkoły budownictwa. Próba wypadła pomyślnie. Na zdjęciu model spadochronu z manekinem w chwili opadania. W owalu — konstruktor spadochronu.

HUMOR

Raz przecież.

Ojczulku! Dziś ja tylko jeden w całej klasie mogłem dać odpowiedź!
— O cóż pytał nauczyciel?
— Kto rozbił szybę.

Dzielni.

Dokonałem dziś rano wielkiego czynu. Konie bez woźnicy pędziły jak szalone ulicą. Ja rzuciłem się naprzeciw, podniosłem obie ręce i zatrzymałem pojazd.
— To nic! Wczoraj szedłem ulicą. Wtem nadjechało auto, bez szofera. Stanąłem przed niem, podniosłem tylko jeden palec i oto auto zatrzymało się odrazu.

W Rzymie.

Przewodnik oprowadza po Rzymie rodzinę angielską.
— Teraz zwiedzimy wilę Hadrjana! — powiada.
— A może właściciela niema? — pyta dama — W takim razie moglibyśmy zwiedzić także wewnątrz?

W pułapce.

Cościniec. Zmierzch. Dwaj idący ludzie spotykają się.
— Przepraszam! — powiada jeden — Czy niema tu w pobliżu żandarma?
— Nie! — mówi drugi.
— Ani telefonu?
— Nie. Znam dobrze te strony.
— Ani telegrafu?
— Niema. Na cóż panu zresztą to wszystko?
— Mnie tego nie potrzeba, ale panu przydałoby się. Tymczasem proszę mi oddać swój portfel!

Litościwa.

Żona, wyglądając oknem:
— Ach, cóż za szkaradny czas. Psa nie można wypuścić na dwór... Ach, drogi mężulku, możebyś zaniósł na pocztę mój pilny list.

Inna nazwa.

Cierpię na bezsenność.
— I ja także. Od długiego już czasu nie sypiam po nocach. Lekarz zwie to insomnia neurotica.
— A ja zwę to niemowlęciem.

Pierwsze spotkanie.

Czy pamiętasz mężulku pierwsze nasze spotkanie?
— Nigdy tego dnia nie zapomnę. Było to w piątek, trzynastego dnia miesiąca i siedziało nas trzynaścioro przy stole.

Na wsi.

— Wiesz, Magda, jaka jest różnica między posłem, a kartoflem?
— No, gadaj.
— Kartofe musisz obierać codzień, zaś posła raz na pięć lat.

Posada.

— Dostanie więc pan narazie 1000 franków miesięcznie, później więcej.
— Dobrze, przyjdę później.

Nowobogacka.

Dama (w księgarni): Proszę o komplet dzieł Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, a także i coś do czytania.

Swinia.

Mały Jacek spaceruje z matką po zwierzyńcu. Zatrzymują się przed jedną z przegród.
— To świnia! — powiada matka.
— Cóż to zwierzątko zrobiło złego, że je nazywasz mamo świnią? — pyta malec.

Wśród aktorów.

Grałem w Ameryce w pewnym teatrze o 8000 miejscach.
— Ja zaś grałem w teatrze tak wielkim, że świeże jaja rzucane z miejsc ostatnich przylatywały już zgniłe na scenę.

Odpowiedź.

Profesor:
— Ten pacjent cierpi na skrót żyły w lewej nodze i dlatego kuleje. Cóżbyś pan zrobił w tym przypadku?
Student:
— Kulałbym także, panie profesorze.

Dar odgadywania.

On: — Mam dziwny dar odgadywania co kto o mnie myśli.
Ona: — Ach! Jakże to panu musi być nieprzyjemnie!

Kandydat na detektywa

Czemuż przynosisz mi pan o pierwszej dopiero sprawozdanie, zamówione na jednastą? — pyta inspektor policji kandydata na urząd detektywa.
— Przepraszam bardzo, — odpowiada nowicjusz — ale jeden ze złodziei, których mi pan inspektor polecił obserwować, skradł mi zegarek.

Przezorny.

Piszesz do żony dwa razy na dzień? To miłość co się zowie!
— Powiedziała mi przed odjazdem, że wróci natychmiast, gdyby nie otrzymała co dnia wiadomości. A jakże łatwo może list przepaść na poczcie.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.